

GONIEC

KRAKOWSKI 5 Mk.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7,
Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.

Biuro miastowe administracji: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2033

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnośnieniem do domu Mk 120— Zamiejscowa Mk 135— Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Nr. 37. — Rok IV.

Kraków, poniedziałek 7 lutego 1921.

Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

O wybór i władzę Prezydenta Rzeczypospolitej.

Kraków, 6 lutego.

Piątkowe głosowanie nad konstytucją przyniosło szereg sukcesów prawicy sejmowej. Przewodnicząca ona swoją wolę w najważniejszych po senacie kwestiach konstytucyjnych, t. j. w sprawie wyboru i atrybucji prezydenta Rzeczypospolitej.

Oto Sejm ustawodawczy uchwalił niedużą większością, że prezydenta Rzeczypospolitej wybiera będzie Izba poselska i senat, połączone w Zgromadzenie narodowe; następnie przyjęto wniosek Związku Ludowo-Narodowego, że prezydent nie może sprawować naczelnego dowództwa w czasie wojny.

W obu powyższych kwestiach zastępowały grupy centrowo-lewicowe stanowisko wręcz przeciwnie od prawicy, oparte na argumentach rzeczowych, psychologicznych i na doświadczeniu lat ostatnich.

Jeśli idzie o sposób obierania prezydenta, wysunęły wszystkie stronnictwa centrowe i lewicowe (z wyjątkiem „Wyzwolenia“, propagującego plebiscyt) system wyboru przez odrębny Sejm elektoralny. „Prezydenta Rzeczypospolitej, — brzmi wniosek tych grup, — wybiera powołane w tym celu Zgromadzenie Narodowe, złożone z elektorów. Ilość ich będzie podwójna w stosunku do ustawowej liczby posłów sejmowych. Prawo głosowania przy wyborach elektorów ma każdy obywatel posiadający czynne prawo wyborcze do Sejmu“.

System ten ma ogromnie wiele cech dodatnich. Jest on mniej skomplikowany od systemu plebiscytowego, zastosowanie jego daje gwarancję, że wola narodu odzwierciedli się w wyniku wyborów zupełnie tak samo, jak w plebiscycie, a znacznie wierniej, jak w przyjętym projekcie sejmowo-senackim.

Ze strony prawicy rzucają często pytanie: skoro sejm i senat pochodzą z powszechnych wyborów, to dlaczegożby orzeczenie tych reprezentantów ludu miało być mniej zupełnym wyrażeniem jego poglądów, niż orzeczenie elektorów, wybranych wedle tej samej ordynacji?

Pytanie to ma tylko pozory słuszności.

Przy głosowaniu na posła sejmowego, czy senatora, miarodajnym jest dla wyborców długi szereg czynników. Opowiadają się oni za danym kandydatem ze względu na jego przynależność partyjną, na całokształt jego światopoglądu, ale często też ze względu na jego ustosunkowanie się do zagadnień, specjalnie żywotnych dla okręgu. Czasem nawet bardziej decyduje pogląd, czy przyszły poseł będzie dobrym zastępcą interesów okręgu, niż wszystkie inne okoliczności.

Przy wyborze elektorów sytuacja zmienia się zasadniczo. Wtedy szerokie masy mają zadanie uproszczone. Znają kandydatów na prezydenta i wiedzą, kto z ubiegających się o mandat elektora będzie po stronie jednego lub drugiego. Decyzję swą powezmą przeto zależnie od stanowiska swego przyszłego reprezentanta w konkretnym wypadku. Jego przynależność partyjną może być często rzeczą nie najważniejszą. Ta ewentualność zajdzie n. p. wówczas, gdy o godność prezydenta współzawodniczy człowiek, stojący poza partiami, a składają sympatyczny większość wyborców. Aktualnym mógłby być taki problem właśnie przy najbliższych wyborach. Do pomysłenia jest też sytuacja, w której w jednym i tym samym stronnictwie wyłoni się różnica poglądów co do osoby pożądanego prezydenta (swego czasu mieliśmy dwóch kandydatów demokratycznych w Ameryce, niedawno zaś część radykalnych socjalistów we Francji głosowała za jednym z kandydatów, a część wstrzymała się od głosowania). Zupełnie już natomiast nie wchodzi w grę przy wyborach elektorów względy lokalne, „okręgowe“, czy zawodowe.

Nie bez znaczenia jest też okoliczność, że

wybory prezydenta odbywają się w innym czasie, niż wybory sejmowe. Nastrój może uleżeć przez przeciąg czasu, który upłynął od jednego do drugich wyborów, gruntownej zmianie. Przy systemie elektoralnym mamy więc pewność, że z urny wyszła jednostka, będąca wykładnikiem obecnej woli narodu, przy systemie sejmowo-senackim istnieje tylko prawdopodobieństwo, że wybrany prezydent odpowiada życzeniom kraju z przed roku, czy dwóch lat.

W drugiej kwestyi, zadecydowanej w piątek przez Sejm, t. j. w kwestyi atrybucji prezydenta, zajmują znowu grupy centrolewu stanowisko dyamentralnie różne od prawicy. Wszystkie te grupy są za dopuszczeniem ewentualności, aby w czasie wojny prezydent był równocześnie naczelnym wodzem. Jest to znowu stanowisko rzeczowo słuszne. O ile bowiem może być wątpliwem, czy stałe złączenie naczelnego dowódcy z władzą prezydyalną jest dobre i czy nie grozi dyktaturą, o tyle pewnem jest iż w czasie wojny pożądane jest skupienie w jednym ręku obu tych atrybucji, gdyż nie powiększa ilości czynników kierowniczych i zapewnia większą jednolitość akcji. Naturalnie nie powinno to być traktowane jako reguła i dogmat. Prezydent-advokat, lekarz, czy rolnik nie sięgnie w praktyce po władzę naczelnego dowódcy i nikt rozumny mu tej władzy nie przyzna; dla czegoż jednak odbierać z góry, ustawodawczo, tę możliwość prezydentowi,

pochodzącemu ze sfer wojskowych? Zwłaszcza w Polsce jest zaś prezydent-żołnierz — jak widzimy, — rzeczą możliwą, która i w przyszłości niejednokrotnie gotowa się powtórzyć. Doświadczenia ostatnich lat wykazały zresztą, że takie połączenie atrybucji było i pod względem rzeczowym i w działaniu psychologicznym dołatanie.

Przewodnicząca swoje poglądy znikomą większością. Na ręce poszły jej ci posłowie z centrum i lewicy, którzy uważali, że obecność w Sejmie w czasie ważnych głosowań nie należy do zakresu ich obowiązków. Ta zbyt liczna absencja jest objawem bardzo smutnym, który oby się nie powtórzył przy trzecim czytaniu ustawy konstytucyjnej.

Należy bowiem przypomnieć, że wnioski w piątek uchwalone, nie tworzą wcale definitywum. Trzecie czytanie może jeszcze wiele postanowień zmienić i usunąć. W sprawie władzy i atrybucji prezydenta Rzeczypospolitej wystarczy tylko pełne stawienie się posłów centrowo-lewicowych; w innych kwestiach, jak n. p. w kwestyi składu senatu, konieczną byłaby dla osiągnięcia pomyślnego wyniku zmiana doktrynersko-ogitacyjnego stanowiska grupy „Wyzwolenia“. Jesteśmy pewni, że pierwsza przesłanka sprawdzi się; co do drugiej przesłanki chcemy wierzyć, że na jej zaistnienie wpłynie głośno wyrażona wola ludu.

Naczelnik Państwa w Paryżu.

Odpowiedź Naczelnika na mowę prezydenta Francji.

Paryż. (Telef. M.) W odpowiedzi na przemówienie Milleranda, wygłoszone w czasie obiadu w pałacu Elizejskim, Naczelnik Państwa wygłosił następującą mowę:

Jestem głęboko wzruszony serdecznymi słowami, wypowiedzianymi przez pana prezydencie oraz tak gorącym przyjęciem, jakiego doznałem na ziemi francuskiej. Widzę w tem nowy cenny dowód tradycyjnej przyjaźni, łączącej od wieków nasze kraje, przyjaźni, która w godzinach ciężkich prób utrzymywała się jeszcze więcej. Wspomniał pan o bolesnych okolicznościach, które zmuszały niejednokrotnie patriotów polskich do opuszczenia kraju i szukania przytułku na obcej ziemi. Dążyli oni do Francji byli bowiem przekonani, że znajdą tutaj zawsze przyjęcie braterskie i serdeczną sympatię, dla głoszonej przez siebie ideałów sprawiedliwości, wolności które były również zawsze ideałem Francji. W imię tych ideałów synowie Polski gromadzili się pod sztandarami Napoleońskimi. W imię tych ideałów dokonywali nadludzkich wysiłków, aby zrzucić jarzmo niewoli i uczestniczyli we wszystkich walkach o wolność narodów, gnębionych. W bolesnym okresie wojny 1870 roku wszystkie serca polskie z troską serdeczną śledziły etapy walki, z której Francja wyszła zraniona, lecz nie zwyciężona. Polska nie gdy nie straciła nadziei, że przyjdzie dzień, w którym Alzacja i Lotaryngia brutalnie oderwane od łona macierzy Ojczyzny, powrócą do niej. Dzień ten nadszedł wreszcie; był to ten sam, który przywrócił Polsce niepodległość, uświęconą przez traktat wersalski i przypiętowaną najszlachetniejszą krwią francuską. Pełne chwwały dni walki nad Marną i Izera, bohaterska obrona Verdun są dokumentami, uświęcającymi na zawsze tę niepodległość Polski, a jednocześnie pomnikiem nieśmiertelnej chwały dla dzielności armii francuskiej i jej nieporównanych wodzów. Polska bezpośrednio po powrocie do niepodległości narażona była na nowe inwazyje. W tym momencie próby Francja pierwsza, w myśl pańskiej szlachetnej i przewidującej inicjatywy, ruszyła Polskę z pomocą. Solidarność obu krajów oparta jest nie tylko na uczuciach głębokiej i dawnej przyjaźni, lecz również na ściślejszej łączności interesów. Pozwala to z ufnością podjąć olbrzymią pracę, która spada na

Polskę, lecz przed którą naród polski nie cofnie się. Od pierwszych dni walki zaciętej o swój byt Polska zmuszona była podjąć ciężkie zadanie organizowania się i konsolidacji wewnętrznej. Naród polski wykonywa niezmiennie to zadanie, w którym widzi najlepszy środek zjednania dla siebie szacunku i zyskania uprawnionych granic i zapewnienia sobie niepodległości. Polska świadoma jest swego pokojowego i cywilizacyjnego posłannictwa, które jej przypada na wschodzie Europy, a które odpowiada misji Francji na Zachodzie. Polska wypełniać będzie swoje posłannictwo wytrwale i w coraz ściślejszym związku z Francją, pozostając wierną wielkim zasadom, które prowadziły sprzymierzonych do zwycięstwa. Jesteśmy przekonani, że podobnie jak w przeszłości tak i na przyszłość będziemy mieli zapewnione cenne współdziałanie pańskie panie prezydencie. W owoce współpracy naszych ojczyzn widzę najpewniejszą gwarancję ich szczęścia, bezpieczeństwa i ustalenia panowania prawa w Europie. W imieniu Polski i jej rządu, których uczucie jestem wiernym wyrazicielem, wnoszę kielich na wielkość i pomyślność Francji, a jednocześnie na zdrowie znakomitego kierownika jej polityki, który z taką chwałą prowadzi ją na drodze wielkich przeznaczeń.

O Śląsk, Wilno i Galicyę wschodnią.

Warszawa (tel. M.). Z Paryża telegrafują: W oficjalnych kołach polskich w Paryżu informują, że Naczelnik Państwa w rozmowie z Millerandem oraz ks. Sapieha na Quai d'Orsay z naciskiem podniosł specjalną doniosłość dla Polski sprawy Górnego śląska, podkreślił również konieczność pomocy ekonomicznej dla Polski, a także ostatecznego rozwiązania sprawy Wilna i Galicyi Wschodniej. W kołach urzędowych francuskich zapewniają, że mimo, iż żadna umowa nie została podpisana w Paryżu, to jednakże rozmowy paryskie będą decydujące dla stosunków francusko-polskich. Pewien dyplomata francuski powiedział: „Pragniemy mieć pewność, że możemy liczyć na Polskę i jej szefów. Bez tej pewności nie możemy zmienić naszej polityki wobec Polski“.

Polska pragnie pokoju.

Paryż (PAT). (Od specjalnego korespondenta) Minister Sosnkowski udzielił wywiadu przedstawicielowi „Temps'a“, w którym powiedział, co następuje: „Nie szukamy wojny i nie pragnemy“.

niemy jej wcale. Będziemy ją prowadzić tylko wtedy, jeżeli będziemy do tego zmuszeni, należy jednak wszystko przewidzieć. Rząd polski, chcąc dać dowód, że dąży szczerze do pokoju, przeprowadzi demobilizację połowy armii. Pokój niebawem zostanie podpisany, chociaż namiennicy agencji mają w tym interes, aby wszelkimi siłami systematycznie opóźniać jego podpisanie. Natomiast Polska jest zawsze gotowa spełnić obowiązek swój. Kraj cały w tej chwili pracuje nad utworzeniem pokoju, którego gwałtownie pragniemy.

Atak na Rumunię równoznaczny z atakiem na Polskę.

Paryż. (PAT). Minister spraw zagranicznych Sapiena oświadczył przedstawicielom prasy francuskiej, że nie sądzi, by Rosya zawarła z Polską pokój; na to tylko, aby zaatakować Rumunię, gdyż atak na Rumunię byłby równoznaczny z atakiem na Polskę. Minister Sapiena odmówił dokończenia wyjaśnienia co do ostatniej uwagi, ponieważ jego zdaniem, jest rzeczą Naczelnika państwa udzielać wyświechtania w tej sprawie, powtórzył jednak jeszcze raz, że atak na Rumunię byłby równoznaczny z atakiem na Polskę. Następnie wyraził nadzieję, że polsko-rosyjski pokój będzie rychło podpisany i podkreślił gotowość Polski do pokoju. Polska musi w pierwszej linii pracować nad odbudową własną. Minister wojny general Sosnkowski oświadczył przedstawicielom prasy paryskiej, że Polska zdemobilizowała już połowę swoich wojsk. Wojska te są wyszkolone przy cennej pomocy misji francuskiej. Im bardziej będzie wiadomem, że Polska jest dobrze uzbrojona, tem mniejszą będzie możliwość ofensywy rosyjskiej na wiośnie. Minister zarzucił Niemcom, że popierają rosyjskie plany ofensywne Stoimy — oświadczył w końcu minister — przygotowania na wszelką ewentualność.

Legia honorowa dla Naczelnika.

Warszawa (tel. M.). Podczas wizyty u Naczelnika Państwa, Piłsudskiego, prezydent Milerand wręczył marszałkowi odznaki orderu legii honorowej pierwszej klasy. Poseł polski w Paryżu, hr. Zamoycki, otrzymał order legii honorowej drugiej klasy.

„Na cześć nieśmiertelnego związku francusko-polskiego“.

Paryż (PAT) Ag. Havasa. We czwartek odbyło się w gmachu Quai d'Orsey śniadanie na cześć przedstawicieli prasy polskiej i najwybitniejszego reprezentanta prasy francuskiej. W śniadaniu wzięło udział 40 osób. Minister pełnomocny i wicedyrektor polityczny Quai d'Orsey, Pereti della Reca wygłosił następujące przemówienie: Od czasu ukonczenia wojny odwiedziło nas wielu władców, naczelników państw sprzymierzonych i przyjaciół. Wśród entuzjazmu, jakim napawa nas świeżo odniesione zwycięstwo, niektóre odwiedziły wywierają niezapomniane wrażenie. Żadne jednakowoż nie mogły tak wzruszyć serc francuskich, jak właśnie odwiedziły Naczelnika państwa polskiego, żadne nie mogły wzbudzić tylu wspomnień i wspólnych uczuć, wspomnień chwil pełnych cwałów, przeżyć tych wspólnie przez Francję i Polskę, które walczyły ramię przy ramieniu na wszystkich polach bitew europejskich, które sobie nawzajem dawały królów i królowo, które dzieliły smutki i cierpienia. Odwiedziny te budzą wspomnienie chwili, kiedy na Polskę zewsząd czyhały żarłoczne wilki, Bóg był wysoko, a Francya daleko. Wreszcie budzi się w nas wspomnienie wspólnej radości przeżytej w czasie wielkiej wojny, która zmiała ślady największych zbrodni, popełnionych w historii: podziału Polski i okrojenia Francji. Bezprzykładna jest ta ciągłość uczuć łączących przez całe wieki Francję i Polskę, a przyszłość utrwali jeszcze węzły gorącej sympatii i wspólnych interesów. Polska w czasie ostatnich ciężkich walk mogła jedynie liczyć tylko na swoją siostrzycę na Francję.

Nieprzyjaciele Polski muszą żyć pod wrażeniem obawy, że jeżeli zaatakują Polskę, poczują na swoich plecach ostrze francuskiego miecza. Nasze kraje położone na dwóch krańcach Europy, jeden leżący srożej, drugi świeżo zmartwychpowstały spełniają swoje misje, używając sobie nawzajem pomocy. Oba liczą na prasę, jako czynnik, który w ciężkiej chwili podtrzymuje święty ogień miłości ojczyzny, pokazuje drogę dla dyplomacji. Prasa jest mistrzynią a zarazem niewolnikiem opinii. Dyplomaci przypominają dziennikarzom, że są w służbie prowadzenia polityki zagranicznej tymi, którzy prowadzą i wskazują drogę do zamierzonego celu. Co do Francji i Polski, prace nasze będą łatwe, nie przewidują żadnych oddźwięków, wystarczy nam powiedzieć wielkie prawdy. Wznoszę kielich na cześć nieśmiertelnego związku francusko-polskiego.

Imieniem dziennikarzy polskich odpowiedział redaktor Ehrenberg: Odczuwamy głęboką radość, że pierwsze nasze zetknięcie się z prasą francuską zbiega się z pierwszymi odwiedzinami Naczelnika państwa naszego w Paryżu. Jawimy się tutaj, aby zaświadczyć wspólność ducha, obejmującego wszystkie warstwy narodu, reprezentowanego przez pierwszego obywatela i pierwszego żołnierza zmartwychwstałej Polski. Słowa Pereti della Reca dowodzą, że istnieje również wspólność przekonań między Polską a Francją.

„Polacy są godnymi sojusznikami Zachodu“.

Warszawa (tel. M.). Z Londynu telegrafują: „Times“, omawiając pod óż Naczelnika Państwa do Paryża, pisze: Polacy są obecnie zainteresowani w ugodzie militarnej z Francją, oraz w ugodzie ekonomicznej. Można stwierdzić, że Francya jest również zainteresowana w ekonomicznym i militarnym rozwoju Polski, będąc

Nadużycia banków warszawskich przed forum sejmowem.

Spekulanci nie chcą dać ani grosza na pożyczki państwowe. — Konfiskata przez władze administracyjne. — Dalsze głosowanie nad konstytucją.

Warszawa (tel. M.). Część sobotniego posiedzenia Sejmu poświęcona była sprawie nadużyć walutowych banków warszawskich. Za podstawę dyskusji służył wniosek nagły, domagający się bezwzględnej śledztwa i surowego ukarania winnych nadużyć walutowych. W imieniu narodowej partii robotniczej nagłość wniosku uzasadniał poseł Zagórski. Mowa jego była niezwykle ostra, pełna drastycznych wyrażań, skierowanych przeciwko bankierom. Przemówienie posła Zagórskiego znalazło żywe echo po obu stronach Izby. Lewica raz po raz wskazywała wykrzyknikami firmy bankierskie i nazwiska bankierów. Na prawicy natomiast widoczny był niepokój. Przemówienie ministra Steczkowskiego stwierdziło, że nadużycia banków znane już były w ministerstwie skarbu na długo przed rewelacjami dziennikarskimi, że ministerstwo uczyniło wszystko, aby zbrodniom walutowym położyć kres i winnych oddać sąd.

Po załatwieniu ważnej sprawy banków warszawskich Izba przystąpiła do dalszego głosowania nad projektem konstytucji.

Chełło godziny 2 po południu projekt konstytucji został załatwiony w drugim czytaniu.

Warszawa. (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu po wyjaśnieniach pana Daszyńskiego w sprawie osobistej Izba przystąpiła do sprawy nagłości wniosku w przedmiocie regulacji niektórych banków warszawskich.

P. Zagórski poddaje gwałtownej krytyce działalność pewnych banków spekulacyjnych ze szkodą dla skarbu państwa. Walutę polską banki przemycali do Gdańska samochodami. Tak np. w Tezewie schwymano samochód wojskowy wiozący gotówką 50 milionów marek. Banki zarabiają miliony, a następnie wspaniałomyślnie ofiarowują na plebiscyt po 100 tysięcy marek. Inny rodzaj spekulacji polega na tem, że wywozi się ruble carskie do Mandżurji i tam za 7 rubli dostaje się jena japońskiego, a potem drogo opłacają Francuzi swojemu frankami owe jeny. Gdy chodzi o pożyczkę państwową polską to spekulanci ani grosza dać nie chcą.

Minister skarbu Steczkowski zaznacza, że rozumie zupełnie zaniepokojenie Izby z powodu rewelacji, o nadużyciach w handlu dewizami i walutami w bankach warszawskich i gdańskich. Stwierdza, że intencje, któremi kierowali się posłowie wnioskodawcy są także intencjami ministerstwa skarbu (brawa). Przez komisję, składającą się z fachowych ludzi, zarządzito ministerstwu skarbu rewizję w niektórych bankach warszawskich i wyniki tej rewizji znajdują się w protokołach, które dopiero przed kilku dniami zostały ministrowi przedłożone. Dzisiaj — mówi minister — mogę tylko stwierdzić fakt, i podzielić się z Izba wiadomością, że co do jednego banku prywatnego zmuszony byłem przekazać sprawę na drogę sądową (brawa).

Minister: Otóż ten bank prywatny usiłował wywieźć zagranicę państwa kilkanaście pakietów papierów wartościowych. Jest to objektywne przekroczenie obowiązujących przepisów, jednakże ten dom bankowy na swoje usprawiedliwienie przytacza, że te papiery kupił w Warszawie na rachunek swego klienta, mieszkającego za granicą. Wydanie wyroku o tej rzeczy i o karygodności czynu należy już do sądu. Inny z banków usiłował ofiarować znaczniejszą par-

tycję marek jako wyplatę na Warszawę za granicę państwa, tj. w Wiedniu. Co do Banku kupieckiego polskiego to istotnie stwierdzono szereg przekroczeń przeciwko ustawie o obrocie walutami i dewizami. Jednak dochodzenia sądowe nie zostały jeszcze ukończone i uzupełnienie ich jest w toku, zwłaszcza, że do zarzutu nielegalnego handlu walutami przystąpił się jeszcze w ostatnim czasie inny zarzut, że bank ten dopuszczał się niedozwolonych spekulacji przekazami amerykańskimi. Muszę jednakże przy tej sposobności oświadczyć, że wyniki dotychczasowych dochodzeń zgola nie uprawniają do twierdzenia, że wszystkie banki dopuszczają się nielegalnych transakcji giełdowych. Ogół naszych banków przepisy co do tych transakcyj zachowuje i zarzutu paskarstwa na niego nie można rozciągnąć. Większość banków oddaje olbrzymie usługi przemysłowi i handlowi.

Z inicjatywy i na żądanie ministerstwa skarbu ministerstwo sprawiedliwości wypracowało już projekt ustawy, zmierzający ku temu, aby nie wystarczające dziś sankcje karne zastrzyć i sposób postępowania w sprawach przekroczeń walutowych w ten sposób zmienić, aby ożecznictwo w tych sprawach mogło być przyspieszone i sumarycznie przeprowadzane, aby konfiskata, która jest najdotkliwszą karą, mogła być, z pominięciem długiej procedury sądowej, zarządzona przez same władze administracyjne, a w szczególności przez ministerstwo skarbu.

Nagłość wniosku Izba uchwaliła jednogłośnie, a sprawę przekazała komisji budżetowej. Przystąpiono do głosowania nad konstytucją. Artykuły konstytucji od 106 do 131 przyjęto z kilku zastrzeżeniami poprawkami. Marszałek stwierdza, że przez ukończenie drugiego czytania konstytucji dokonana została cała część wielkiego dzieła. (Warszawa na lewicy i zarzuty prowokacji).

Przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego, to jest do wniosku o reasumację uchwały sejmowej o instytucji przymusowych ubezpieczeń państwowych. Wniosek ten został przyjęty.

Posiedzenie zakończyło się o godzinie 4 tej. Następnie w czwartek. Na porządku dziennym sprawa rejestracji mienia zabranego przez cłupantów, wybór dwóch członków do dyrekcji pocztowej kasy oszczędności i dyskusja nad espose prezydenta ministrów.

— o o o —

Rocznik 1901 pójdzie w czerwcu do służby wojskowej.

Warszawa. (Telef. M.) Według ostatnich wiadomości urlopowani żołnierze z rocznika 1901 zostaną powołani z powrotem do służby, nie, jak projektowano początkowo, w marcu, lecz dopiero w czerwcu br.

— o o o —

Podróż ministra Steczkowskiego do Rygi.

Warszawa (Tel. M.) Wyjazd ministra Steczkowskiego do Rygi nastąpi w niedzielę 6 lutego. Minister wyjedzie drogą na Gdansk. Pertraktacje ryskie ministra Steczkowskiego będą się odnosiły tylko do specjalnego punktu a mianowicie do rozdziału złota, które należy się Polsce z zapasów rosyjskiego Banku państwowego.

Zwierzciadło polityczne.

Od klęski do tryumfu.

POCHÓD NA KIJÓW W ŚWIELE PRAWDY
HISTORYCZNEJ.

Kraków, 6 lutego.

(z) Jednym z maniackich koników, na którym jeździ w ostatnich czasach nasza endecja, — to upożytye twierdzenie, że nasz pochód na Kijów wiosną roku ubiegłego był „czynem zbrodniczym”, był rezultatem już nie tylko „lekkomyślności”, ale wprost jakiejś „zdrady” i „złej woli”. Świeżo warszawskie gazety endeckie wydrukowały list ks. prałata Godlewskiego do p. Daszyńskiego, w którym autor powtarza znów endeckie brednie o wielkiej wyprawie kijowskiej.

Nie to, że najbardziej powołane czynniki, jak oficerowie sztabów generalnych polskiego i francuskiego, zupełnie inną dały opinię o naszym wiosennym z bolszewią zmaganiach się. Plotka i oszczerstwo trwa.

Naturalnie, że warcholów endeckich nie nie przekona. Zresztą nie chcą się oni wcale przekonać. Dla nich jest bardzo wygodnie napadać na nasz odwrót z nad Dniepru i wskazywać na jego daremne jakoby ofiary. To dla „opozycjonistów” — ałut przecież nielada!

Ale uczciwa opinia publiczna musi być ciągle odpowiednio i dokładnie informowana o tym dziejowym wypadku, aby nie uległa przypadkiem partyjnym tym podszeptom nieuków wojennych i politycznych szalbierzy.

Ukazało się oto w tych dniach nakładem warszawskiej księgarni wojskowej, dzieło majora sztabu generalnego, Stanisława Kuenstlera, w którym autor autorytatywnie tak pisze o sytuacji na wiosnę roku 1920 go:

„Po zniszczeniu Kołczaka i Denikina bolszewicy postanowili zniszczyć Polskę, najgroźniejszego swego wroga, używając z jednej strony do tego agitacji, z drugiej — orężnej rozprawy. Aby mieć czas naściągnięcie wojsk na nasz front, a zarazem podnieść pacyfistyczne nastroje w Polsce i przez to obniżyć nastrój bojowy wojsk, oraz zepchnąć odpowiedzialność za wojnę na Polskę, wysłali z końcem zimy notę pokojową z tendencją zachowania sobie możności rozstrzygnięcia tego, czy pertraktacje mają dojść do skutku, czy też nie.

Celem sparaliżowania ich akcji i rozbicia części ich wojsk, zarządzono wyprawę kijowską. Był to dla nich cios nieoczekiwany i mocno dotkliwy.

Jest to więc ze stanowiska wojskowego bardzo jasne postawienie kwestyi. Tylko najniewinniejszy laik może dziś jeszcze powiedzieć, że propozycja pokojowa, postawiona zeszłej zimy, była postawioną seryo. Równocześnie z nią bolszewicy organizowali wielką armię i przygotowali się do ofensywy na wiosnę 1920 roku. Trzeba było ich uprzedzić, rozbić część ich armii, przemieścić teren walk jak najdalej na wschód, zniszczyć hen za granicami Polski li-

nie komunikacyjne, — przełożyć ewentualną linię odwrotną jak najdalej. To były wojskowe przesłanki wyprawy kijowskiej”.

Inny autor, major sztabu generalnego, Tadeusz Różycki, w przygotowywanej do druku książce „Z dni wielkich klęsk i wielkich zwycięstw”, odpięra zarzuty plotkarskie endecków, jakoby nas ofensywne plany bolszewików „zaskoczyły” i jakoby nasze Naczelne Dowództwo nie o nich uprzednio nie wiedziało.

„Naczelne Dowództwo, — pisze major Różycki, — wiedziało już dawno przed ofensywą kijowską, że bolszewicy przygotowują się do wielkiej wyprawy na Polskę, że odbudowują ważne objekty strategiczne (naprawa mostów pod Czerkasami, Krzemieńczugiem i Kijowem), że usiłują uruchomić nowe i podnieść produkcję już czynnych fabryk przemysłu wojennego, że wzmożono propagandę w kraju i w armii i t. d. Od marca front polski był bardzo intensywnie zasilany nowymi jednostkami bojowymi, a istniejące były uzupełniane. I tak np. wiadano dokładnie, że między 1-ym a 15-ym kwietnia bolszewicy przetrzucili na front polski około 19 brygad, t. j. z górą 33.000 bagnietów, czyli prawie 45 procent stanu poprzedniego. Komunikat informacyjny oddziału II. Naczelnego Dowództwa z dnia 15 maja z więc w tydzień po zdobyciu Kijowa, stwierdza, że armia konna Budjennego składa się z 4-ech dywizyj, liczących ogółem 10.000 szabel, i że przekroczyła już Dniepr w rejonie Ekaterynosławia i Aleksandrowska. W następnym komunikacie z dnia 1-go czerwca przy omawianiu operacji bolszewickich między Dźwiną i Berezyną, podkreślono wytrzymałość bojową czerwonych żołnierzy i dużą intensywność w wykonaniu zadań.

Wobec tego chodziło o to, aby utrzymać inicjatywę i nie przyjąć walki obronnej, która dla nas mogłaby się skończyć fatalnie. Już dawno udowodniono, że siłą armii naszej była ofensywa i że do defenzywnej walki mniej byliśmy z różnych względów przygotowani. Naczelnym i dominującym powodem — konstatuje autor — wyprawy kijowskiej była obawa ze strony Dowództwa polskiego przed przyjęciem walki rozstrzygającej w pozycji obronnej. Zdawano sobie sprawę z tego, że wobec szczupłości naszych sił w stosunku do frontu, oraz wobec braku wprawy, ba nawet niezdolności naszego żołnierza do walki obronnej, bitwy rozstrzygającej w pozycji defenzywnej prawdopodobnie nie wygramy.

Petlura prezydentem Ukraińskiej Republiki?

Klęska fanatyków antypolskich wśród Ukraińców

Kraków, 6 lutego.

Emigracja ruska, po bankructwie swej nieprzejednanej polityki wobec Polski, rozpoczęła kampanię przy użyciu ostatecznych środków przeciwko atamanowi Petlurze, — jako przeciw zwolennikowi dobrych stosunków z Państwem Polskiem. Przez placówki swoje w Małopolsce Wschodniej rozszerza tendencyjne wieści, zmie-

Więc cóż pozostawało? Tylko uprzedzić przygotowującą się ofensywę bolszewicką przez własną ofensywę, przez utrzymanie inicjatywy we własnym ręku. Oto były militarne podstawy wyprawy kijowskiej”.

Tylko bezsilna złość, zemsta i niepoczytalność mogą z wyprawy kijowskiej czynić kanwę do zarzutów, oszczerstw i sejmowych interpelacji.

Dzięki bowiem chwilowej klęsce przy odwróceniu z nad Dniepru, dzięki koniecznym ofiarom, złożonym wówczas dla dobra i przyszłości Ojczyzny, — od klęski doszliśmy do tryumfu!

O tem pamiętać należy!

P. S. L. przeciw zbrodniczej „bierności” „Wyzwolenia”.

Polskie Stronnictwo Ludowe wydało odezwę plakat w sprawie wstrzymania się posłów „Wyzwolenia” od głosowania nad artykułem konstytucyjnym, dotyczącym składu senatu. Odezwa opisuje dokładnie ten fakt i przedstawia jego znaczenie. „Trzeba było widzieć radość prawicy, z tego „płatowego” umycia rąk tugutowców, usunięcia ich od głosowania w sprawie senatu, trzeba było widzieć oburzenie posłów chłopskich i robotniczych” — czytamy w niej. Odezwa kończy się następującym wezwaniem:

„Ludu polski! „Wyzwolenie” zdradziło Twoja interesy. Za to spotkać go musi to, co spotyka zarajców ludu. Dzisiaj na polskiej wsi musi się rozleźć wołanie: Za senat. Za utrzymanie w Polsce wstecznicstwa. Za poniżenie ludu i przywileje wrogów ludu. Za ciężką krzywdę wyrządzoną idei demokracji. Za ciężką krzywdę wyrządzoną ludowi — precz z tugutowcami, precz z „Wyzwoleniem”!

O uniezależnieniu cerkwi prawosławnej

We wczorajszym numerze „Gonia Krakowskiego” poruszyliśmy w artykule wstępnym sprawę uniezależnienia od Moskwy cerkwi prawosławnej w Polsce i stworzenia niezależnej metropolii prawosławnej w Rzeczypospolitej Polskiej.

Obecnie nadchodzi wiadomość, że na zjeździe wojewodów i starosów z kresów wschodnich, który się odbył w tych dniach w Warszawie, uchwalono rezolucję, iż ze względów politycznych konieczną jest autokefalia cerkwi prawosławnej w Polsce.

ALEKS. JORDAENS.

LUNATYCZKA.

Poeta Henryk Bełzki siedział przy stole, podpierał głowę oboma rękami. Przed nim leżało parę zapakowanych kartek. Liryki jego odzwierciedlały zawsze uczucia ogólnoludzkie a nie były jedynie wyrazami subiektywnych wrażeń, cieszyły się też niebywale uznaniem i gotowały mu szybką sławę.

Lecz on nie wiele dbał o to. Tęsknotom jakimś oderwanym, które rodziły się w jego duszy, nie dało zaspokojenia zdobywane mimo woli powodzenie.

I teraz odsunął ręką wzgardliwie zapisane ówiariki papieru i zapadł w ponurą zadumę. — Oczy pobiegły gdzieś hen przed siebie, a rozległe, oderwane myśli torowały sobie drogę przez dalekie szlaki, błądząc po manowcach nieszczęsnej doli czowieczej.

Miał lat dwadzieścia siedm, lecz przeżyte różnorodne bujne wrażenia wyrodziły w nim melancholię, pozostawiając na dnie duszy osad gorczy.

Bełzki wstał i nerwowym krokiem począł chodzić a raczej snuć się po pokoju, paląc jednego papierosa po drugim.

Od czasu powrotu ze Szwajcarji czuł się ogromnie osamotnionym. Tam, wśród niebotycznych

groźnych, dzikich szczytów alpejskich, czy wycierając po trudach wycieczek nad rozkosznym, błękitnym Lemanem, czuł się spokojnym i zjednoczonym z naturą, cudowne widoki upajały go swoją pięknoscą i pochłaniały jego myśli całkowicie.

Lecz odkąd znalazł się napowrót w ciasnych, dusznych murach rodzinnego miasta, czuł się dziwnie nieswój i opuszczony.

Co prawda, czując głęboką niechęć do ludzi, unikał ich towarzystwa tak dalece, że jedynie i to bardzo rzadko odwiedzał znaną kawiarnię, w której gromadziła się stale miejscowa artystyczna „bohemia”. Gwar ludzki raził go i odstraszał.

Zatrzymał się nagle i spojrzał na zegarek. — Była to pierwsza po północy.

— Ach! Jakże jestem samotny. Taka koło mnie pustka, której nie i nikt zabić nie zdoła — szepnęły bezdźwięczne wargi.

Była zupełna cisza, niezmięcona żadnym odgłosem.

Przysunął fotel do okna, zamierzając usiąść. Pierwej jednak wychylił się przez okno i popatrzył dookoła.

Uderzył go czarujący widok.

Ulice miasta zalane były potokami srebrnego księżycowego światła, które w załamaniach murów rzucało tajemnicze blaski i cienie.

Mieszkanie Henryka znajdowało się na trzecim piętrze bardzo starej, wąskiej, o dwóch

oknach kamienicy, która wysokością swoją wybijala ponad sąsiednie domy. Z okien widny był plac, na którym stał ogromny w romańskim stylu kościół budowany z kamienia z dwoma wysokimi wieżami, rysującymi się wyraźnie na tle niebieskawego światła.

Henryk stał jak przykuty, nie mogąc oczu oderwać.

Naraz zdało mu się, że w oddali coś zamigotało i zadrgało w świetle księżyca. Wytężył wzrok i pilnie badał.

Rzeczywiście poruszało się coś coraz wyraźniej na skraju murów i powoli zbliżało. Po chwili ujrzał już dokładnie postać ludzką całą w bieli, która po gzymsach sunęła wolnym krokiem.

Owiadnęło nim uczucie przerażenia, z którego nie mógł sobie zdać sprawy. Nogi pod nim się ugęty i serce bić zaczęło. Opanował go dziwny zawrót głowy, tak, że zatoczył się i usiadł w stojącym obok fotelu. Niepokój nie opuszczał go. Nagle usłyszał dziwny szmer i zastygł w oczekiwaniu.

W tej chwili światło księżyca jakby silniej zamigotało i w oknie stanęła biała postać kobieca. Miała przymknięte oczy i spuszczone w dół ręce. Złote długie włosy spływały faliste po obu stronach twarzy na ramiona.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stycznia 1921) umieszczono artykuł wstępny p. t.: „Ustąpienie głównego atamana Petlury”. Nie wchodząc w dokładne rozpatrywanie tego artykułu ze względu na jego wyłączną subiektywność, Oddział prasowy ministerstwa prasy i propagandy U. N. R. zawiadamia, że o abdykacji Naczelnika Dyrektoryum i Naczelnego Atamana wojsk U. N. R., Symona Petlury, nie może być żadnej mowy. Sprostowanie niniejsze odnosi się również do wiadomości o ustąpieniu głównego atamana, podanej przez krajowe Pies Bjuro”.

Także ukraiński minister spraw zagranicznych, A. Nikowski, z całą stanowczością zaprzeczył prawdziwości przez galicyjskie ukraińskie dzienniki rozsywanych pogłosek, o zamierzonej przez naczelnego atamana Petlurę dymisji, oświadczając nadto, iż Petlura podania o dymisję nie wnosił, a stanowisko jego nie tylko niezachwiane, ale nawet w ostatnich czasach zostało wzmocnione. Jego porozumienie z ukraińskimi wyższymi kołami wojskowymi, ześrodkowanymi w nowopowstałej, t. zw. najwyższej radzie wojskowej, zostało w zupełności osiągnięte, niezadowolone zaś w obozach koncentracyjnych armii U. R. L. panujące, nie dotyczy jego osoby i polityki rządu ukraińskiego, lecz stosunków obozowych, co do poprawy których istnieje uzasadniona nadzieja.

Dnia 2 lutego nastąpiło w Tarnowie uroczyste otwarcie Rady republiki, której powstanie jest wynikiem międzypartyjnego porozumienia. Rada republiki składa się z 60 członków, z których 75 procent stanowią przedstawiciele wszystkich partyj, — od skrajnie lewych (n. p. socjalistów rewolucjonistów, sprzyjających programowi sowieckiemu) do skrajnie prawych (n. p. t. zw. „chłiborobów-demokratów o politycznym zabarwieniu monarchistycznym), a resztę zaś 25 procent stanowią rzecznicy ziemstw, kooperatyw, organizacji społecznych i instytucyj kulturalno oświatowych.

Nie jest wykluczonem, iż panujące w kołach ukraińskiej emigracji silne tendencje ostatecznego ustalenia formy rządu znajdują nawet swój wyraz w obecnych obradach Rady republiki nad kwestyą ewentualnego zniesienia dotychczasowego Dyrektoryatu i wyboru Petlury — Prezydentem Ukraińskiej Republiki Ludowej, przyczem nadmienić należy, iż Dyrektoryat jako taki właściwie nie istnieje, skutkiem nieobecności większej ilości członków, którzy mimo wezwania i przekroczenia już dawno minionego terminu przyjazdu, przez rząd ukraiński im postawionego, dotychczas z zagranicy nie przybyli i w obradach tarnowskich udziału nie biorą.

Masa chłopstwa nigdy nie była bolszewicką. W październiku 1917 r. chciała ziemi i pokoju. Oto wszystko. Teraz władza sowiecka drażni ją, odpycha, prowokuje. Armia czerwona ma dosyć wojny, dosyć żelaznego rygoru i surowych represali Trockiego. W październiku r. ub. po odwołaniu z Polski frontu sowieckiego przypominał do złudzenia epokę pokoju brzeskiego. Wszędzie wiece, narady, niesłychana dezercya, ba, zabijanie oficerów i komisarzy politycznych. Odtąd nastąpiło dość znaczne uporządkowanie stosunków.

— A rola władzy sowieckiej na prowincyi?

— W miejscowościach odległych od centrum i od linii kolejowych niema sowieków. Rządzą zgromadzenia gminne i wybrani przez nie pełnomocnicy. Rządzą nieraz zgrane kliki bogaczy, paskarzy, gdzieś wręcz odważnych, nieuznających niczyjego ponad sobą autorytetu jednostek. Największą sprawność techniczną wykazywały czerezwyczałki. Mówię tedy, że **państwa społeczna bolszewizmu zwęża się. W biurokracji — moc żywiołów komunizmowi obcych i wrogich.** Energia zwolna wygasa, twórczość słabnie. Wyrok sądu w zasadzie już podpisany. Idzie o to, ile czasu to wszystko trwać jeszcze będzie. Czy bolszewizm przetrzyma wiosnę i lato? Któż zaręczy... Tak często robiono fałszywe przepowiednie. Ja mogę jeno wskazać ogólne linie rozwoju, które prowadzą komunistów nieuchronnie do klęski.

— Więc jakąż będzie ta Rosya „trzecia”? Kto stanie u jej steru?

— Tu właśnie tkwi zagadnienie najtrudniejsze. **Bolszewicy okazali się dostatecznie silni, by złamać wszystkie inne grupy społeczne i polityczne, a za słabi, by samym na dłużej utrzymać władzę.** Jedno wiem: w tej chwili reakcja nie ma ani wpływu ani znaczenia. Wrangel otworzył oczy najbardziej nawet naiwnym. Nikt nie oczekuje niczego od generałów i ziemian. **Przyszły rząd musi być wyrazem potrzeb i dążeń demokracji pracy („trudowej demokracji”).** Program S. R. pozostaje bez zmiany: demokracja, przez demokrację do socjalizmu. Ufamy, że uda nam się opanować przyszły rewolucyjny ruch włościański.

Po chwili zabiera głos Kiereński,

— Kraj jęczy w uścisku krwawym bolszewizmu. I kraj dojrzewa do przewrotu. Bolesna nauka trzech i pół lat nie poszła na marne dla ludu. Bolszewizm upadnie. Kontrrewolucyjni nie pragnie ani chłop, ani robotnik. **Jedyną siłą przyszłości jesteśmy my — rosyjscy demokraci.** Z nami Polska musi szukać porozumienia. Proklamowaliśmy pierwsi jej prawo do niepodległości. W IV Dumie ja sam jeden broniłem Waszej idei państwowej. Niezawisłość w sensie międzynarodowym Polski i Finlandyi nie ulega dla nas żadnej wątpliwości. Ale traktat, zawierany

Kiereński i Czernow o rychłej klęsce bolszewizmu.

Wizyta u b. dyktatora Rosyi. — Wódz socjal-rewolucjonistów o wewnętrznym zamianiu się komunizmu. — Jaki będzie program „trzeciej Rosyi”. — Kiereński wobec Polski.

Kraków, 6 lutego.

Korespondent „Robotnika”, członek P. P. S., podpisany małą literką „n” (łatwo się domyśleć pod tym kryptonimem posła Niedziałkowskiego) odwiedził świeżo w Paryżu przywódców rosyjskiej emigracji, pp. Kiereńskiego i Czernowa.

Wchodzę do niewielkiego, skromnie umeblowanego pokoju przy jednej z bardziej odległych ulic Paryża — opowiada p. n. — Na moje spotkanie powstaje z szerokiej otchłamy były dyktator Rosyi. Ta sama, jak za czasów Dumy, ogólna, czarna twarz, krótko osrzyżone włosy, uśmiech z odcieniem leciutkiej ironii. Te same szybkie, nerwowe ruchy. I ten sam głos o skali bajecznie rozciąglej, którym Aleksander Kiereński czarował ongi tłumy dalekiego Piotrogradu, którym czaruje dzisiaj nieliczne konwentykle emigrantów.

Witamy się i rozpoczynamy rozmowę. Po chwili jakiś młodzieniec melduje o przybyciu Czernowa.

Uznany wódz partii socjalistów-rewolucjonistów posiwiał mocno, i z obu stron ust biegną

mu dwie głębokie, bolesne bruzdy. Mówi powoli, z zastanowieniem i ostrożnością, ważąc każde słowo niby człowiek, pragnący zabamować w sobie zbytnią nadzieję, zbyt optymistyczną wiarę we własne przewidywania. **Wśród demokratycznej emigracji rosyjskiej panuje bowiem wiarą w rychłe zwycięstwo.** Ziściła się zapowiadana oddawna klęska zasady zbrojnej interwencji obcej, porażka Koltzaka, Denikina i Wrangla. Spełnić się zatem powinna i druga część eserowskiej doktryny: **upadek pozostawionych samym sobie bolszewików pod ciężarem własnych zbrodni i błędów.**

— Społeczna podstawa bolszewizmu — mówił Czernow — zmniejsza się niewątpliwie i to w tempie dosyć prędkim. Klasa robotnicza w ogromnym procencie powróciła na wieś. **Ci proletaryusze, co pozostali w miastach i ośrodkach niegdyś przemysłowych, zajmują postawę wyraźnie opczykijną, niekiedy wręcz wrogą.** Wybory do wielu sowieków, do inspekcji robotniczej, dają bardzo często, coraz częściej większość antykomunistyczną.

Z TEATRU BAGATELLA.

Gościnnie występ Kazimierza Kamińskiego. **Bogaty wujaszek.**

Komedia w 4-ach aktach Karlweisa.

Pan Kamiński lubi grać w próżni. Coś się tam płacze po scenie, coś się niby wokół dzieje, ale kłóży na to zważać. Wie się przecież z góry, że będą to jakieś bezkrwiste cienia, małowujące możliwie nieciekawą akcyę. Na tem tle obojętnem, gdzie majaczą zarysy postaci, jako plamy jasne lub ciemne, odcina się i porusza jedyny żywy człowiek, który jest nim zresztą całkowicie, z tąską artysty. Za każdym razem, gdy staje przed nami p. Kamiński, jako nowy osobnik, od stóp do głowy i od duszy do pazurki niepodobny do poprzedniego i zupełnie nam nieznany, niepodobna oprzeć się wrażeniu, że nie mamy więcej do czynienia z grą, choćby genialną, lecz wprost z wcieleniem danej indywidualności. Mimowoli milknie się z podziwu, a jednak rzecz szczególna, pozostaje niemniej lodowo zimnym. Jest coś mroźnego w tem zjawisku, budzącem dziwne refleksye.

Pan Kamiński niewątpliwie kocha do fanatyzmu swoją sztukę, ale czy sztukę w jej istocie? Z podłoża sceny wyrasta jego kreacja jak wspaniałe drzewo na pusyńi, zużywające dla swego wzrostu naokół wszystkie soki. W zasadzie, jest to naturalne prawo wielkiego artysty. Ale gdy każda sztuka jest jednolita i samotna, teatr jest zjednoczeniem sztuk. Każdy ton w tej symfonii winien być podporządkowany ogólnej kompozycji. Inaczej mamy występ solowy, ale nie dzieło teatralne, które jest współdziałaniem wartości różnych kategorii.

Trudno uwierzyć, by artysta tej miary i tej kultury, nie zdawał sobie sprawy ze stanu rze-

zy. A więc musi mieć własny punkt wyjścia. Istotnie, zdaje się chwilami, że on teatru, jako takiego właściwie nie uznaje i nie znosi. Stąd postaci swoich nie odtwarza, on je wciela, współzawodniczy z samem życiem. Pan Kamiński urzędują na scenie seans. Przyciemniwszy wokół siebie wszystkie światła, potęgą talentu i woli, materializuje przed naszymi oczyma zjawy, hypnotyzuje nie tylko nas, ale i siebie. I ten indywidualny warunek twórczości zdawałby się kluczem i wewnętrznym usprawiedliwieniem jego artystycznego despotyzmu.

Jak dalece silna jest ta suggestya, dowodzi charakterystyczny szczegół, że żadna recenzya nie zajęła się „Bogatym wujaszkiem” jako sztuką. A jednak widuje się rzeczy gorsze i pisze o nich. Tym razem bierze szczerą ochotę pójść za przykładem z góry. Dla tych jednak, którzy nie mieli dotąd sposobności uleżeć magii p. Kamińskiego, sądzę, że warto, bodaj w paru słowach, uprzedzić, czego mogą się spodziewać.

Oto będą mieli zaszczyt poznania osobiście hr. Waldhofa. Zobaczą tego starego elegana i dworaka, „podporę tronu” i „kawalera z różą” w ostatniej fazie dobrze zasłużonego bankrutwa fizycznego i materialnego, w którego rozrzedzonym mózdzku dziedziczny zmysł dyplomatyczny wyrzebał zbawczą teorię, „że można i należy pozostać nieskazitelnym, o ile się ma pieniądze”. A że hr. Waldhof ich nie ma, za to my mamy sposobność rozkoszować się do woli tą dostojną głupotą, która jest „tak dobrze”, ta rozbijająca dobroduszością, lokalnie wiedeńską, tą uprzejmą arogancyą, która stanowi tajemnicę obejścia pewnych sfer i specjalnym sprytem utytułowanego matolka, jaki pozwala mu w krytycznych chwilach ratować się isticie cudowną intuicyą. Możemy powiedzieć tę zasuszoną figurkę z eablotki, o chwiejnych nóżkach i drżącym grzbiecie, osatniego „arbitra elegancji” starej Ausuryi, wyszczejającego miaskającym je-

zykiem smakosza ostatnie krople z kieliszka życiowych przyjemności, z którymi Jego próżność umie wchodzić w genialne kompromisy, nie przyjmując poprostu do świadomości ceny, za jaką się to osiąga.

Splendor tej znajomości wystarczy najzupełniej, aby zrezygnować z wątpliwej reszty. Gdyż ta ciężka i nudna ramota sceniczna, z preensyami do społecznej satyry, posiada wprawdzie tło na nowo aktualne, bo atmosferę gorączki spekulacyjnej, akcyjno-giełdowej i w sposób szczególnie charakterystyczny oświetla stosunek do niej wykołejonych jednostek ze sfer zbankrutowanej arystokracji, — po za tem jednak operuje nazbyt wytartymi szablonami. Zarówno nawrócona hrabianka jak i „szlachetny inżynier”, z pogardą odrzucający z mętych źródeł pochodzące dostatki ojca, oboz całej galeryi wyszlących z mędy „czarnych charakterów”, to zbiór rupiec i manekinów, które oddawna winny być oddane moiom na pożarcie.

To też trudno się dziwić, że zniechęceni artyści, nie widząc pola przed sobą, grają na ogół gorzej niż zwykle i niż tego można wymagać od ich cenionych talentów. Wyjątek stanowi p. Trzywdar, który nie stracił humoru i odnalazł swego skromnego Pfunderera, poczciwego rzemieślnika i nieoczekiwanego „kuzynka” Jego Ekscelencyi. Wyłowil też zeń figurę tak prostoduszną i zywą w swym naturalnym koniuzmie, że należy mu się za nią szczerze uznanie.

Wszyscy inni w swoim zakresie spełnili swe zadanie, ale nie wzniesli się ponad poprawność. Być może, kierowało nimi poczucie taktu, że wszelkie wyróżnienie się mogłoby być źle widziane przez hr. Waldhofa, u którego każde „więcej”, znaczy „mniej” — i który sam jeden winien prawdziwą wdzięczność, nietyle autorowi, co p. Kamińskiemu, za to, że się — „tak dobrze uraczył”. **Ewa Łuskińska.**

przez Was w Rydze z p. Joffe, ulegnie rewizji, gdy wybije godzina trzeciej Rosyi. Związek Rosyi z Lotwą, Estonią, ewentualnie z Litwą Kowieńską należy do konieczności dziejowych. Sprawy ukraińska i białoruska nie egzystują w znaczeniu międzynarodowym: rozstrzygnie je Wszelchrosyjska Konstytuanta. Niema Rosyi bez Ukrainy ani Ukrainy bez Rosyi. Niech o granicach polsko-rosyjskich zdecyduje wola ludności zainteresowanej. Spory Rosyi z Polską wyjątki perszamiennie, nigdy miecz. Lwów, Wilno ciągną do Polski. Mińsk do Rosyi. W przyszłości nadejść musi doba porozumienia demokracji słowiańskich. Czy Warszawa nie widzi możno-

Dziś w „UCIESZE”, ul. Starowińska 1. 16 W „ZACHECIE”, Pałac Spiski W „PROMIENIU”, ul. Padwała 1. 6
Tarczan wśród mały Perła haremu **TAJEMNICZA RĘKA**
 Wielki amerykański film egzotyczny w 7 częściach. **romans młodej Turczynki.** Ponadto doskonała komedia włoska.

ści pojednania z Pragą czeską? Przesztańcie popierać Sawinkowa, Bałachowicza. Wyciągnijcie — nie mówię tylko o Was, socyalistach, ale o Państwie — dłoń do demokracji rosyjskiej, dziś zdruzgotanej, zdziesiątkowanej, zniszczonej, jutro zwycięskiej...

!Czas najwyższy!

odnowić prenumeratę na najpopularniejszy dziennik w Polsce

„Goniec Krakowski”
 na miesiąc luty.

Prenumeratorom, którzy prenumeraty nie wpłacą najdalej do dnia 10 lutego zniewoleni będziemy wstrzymać w tymże dniu dalszą dostawę, względnie wysyłkę naszego dziennika.

Warunki prenumeraty:
 w Krakowie z dostawą do domu miesięcznie 120 marek,

na prowincyi miesięcznie 135 marek.

Zwracamy uwagę na to, że wypłata kwot wpłaconych na czeki P. K. O. i przekazy następuje zazwyczaj dopiero po upływie całego tygodnia, wobec czego wskazanem jest dla uniknięcia przerwy w dostawie dziennika — jak najrychlejsze wpłacenie prenumeraty.

Administracja

„Gonca Krakowskiego”
 Kraków

ul. Dunajewskiego 7.

Upiory z A. O. K.

P. Turnau — redivivus.

Ze wzmianki dziennikarskiej dowiedzieliśmy się, że pan August Turnau przyjęty został do małopolskiego Zjednoczenia Ziemiaków. Wiadomość ta ożywiła wspomnienia smutnych czasów, kiedy to podpułkownik c. i k. sztabu generalnego, Ritter August Turnau „von Dobczyce” sprawował rządy obwodu piotrkowskiego z ramienia austriackiej naczelnej komendy armii. Różnych komendantów poznała wtedy okupcyca austriacka w Królestwie, ale pan Turnau wziął rekord w szykanach względem ludności. Panięte są jeszcze Piotrkowianom te chwile, kiedy najpoważniejszych obywateli nekalk rewizjami, aresztami, kiedy urządził po ulicach oblawy, zapędzając lekarzy, profesorów i t. p. do robót w okopach. Pragnieniem jego było popisać się rezultatami akcji germanizacyjnej, to też wymyślił narodowość niemiecką w Piotrkowskiem, zaliczając do niej wszystkich ewangelików, których wbrew ich woli i wbrew żądaniom ś. p. pastora Wenzla, zmuszał do prowadzenia nauki szkolnej w języku niemieckim. Sam oczywiście odgrywał rolę pragermanina i udawał, że nie rozumie po polsku, chociaż wywodził się z Dobczyc, wychowany był w Galicyi wśród Polaków i długie lata spędził w swym majątku w Zaleszczykach, udając ziemianina polskiego. Jako mąż zaufania A. O. K. urządził p. Turnau w Piotrkowie wystawne przyjęcia dla niemieckich komendantów i dygnitarzy z Zivilverwaltung, na których obje sprzymierzone partye wśród pogardliwych uwag o tubylcach rozwijały plany germanizacji

Królestwa.

Szczególną nienawiścią pałał p. Turnau do legionów, legionistów i komendanta Piłsudskiego, którego nazwiska nawet nie pozwalał wymieniać w piotrkowskich gazetach. Cały szereg złośliwych rozporządzeń austriackich przeciw legionom spowodowany był doniesieniami i zabiegami p. Turnaua. Rządy jego wywołały taką nienawiść ku jego osobie w społeczeństwie polskiem, że rodzina jego, a zwłaszcza znany obywatel i powieściopisarz, p. Jerzy Turnau, demonstracyjnie wypierał się wszelkiej z nim łączności. Gdy rządy okupacji objął życzliwy Polakom generał-gubernator Diller, usunął on p. Turnaua z Piotrkowa, wbrew protekcjom dygnitarzy z A. O. K.; odtąd gorący Germanin z Dobczyc, przeniesiony na mniej samodzielne stanowisko w Lublinie, pracował na zarobienie sobie nienawiści ludności Lubelszczyzny.

Sądzymy, że Zjednoczenie Ziemiaków ryzykuje zbyt wiele w opinii społeczeństwa polskiego, dopuszczając do swego grona tę smutną osobistość. Pan Turnau taktowniej postąpiłby, korzystając w milczeniu i z wdzięcznością z tolerancji polskiej, zamiast wciskać się w życie społeczne i organizacyjne narodu, któremu z dziwną pasją tyle czasu krzywdy wyrządzał! Jeśli nadal będzie swoją osobą zaprzętał opinię, gotów się doczekać tego, że trzeba będzie zdawać publiczny obchudunek z okresu swego kacykostwa, a tego może lepiejby uniknąć Piotrkowianin.

Jednakowoż pewne zdziwienie musiało ogarnąć czytelników tejże samej gazety, gdy wkrótce po Nowym Roku wyczytali ogłoszenie tej treści:

„Oświadczam, że moje zaręczyny ze straganarką Ernestyną Pflanz zostały zerwane”

I pod tem bezpośrednio:

„Oświadczam, że zaręczyny moje z Gottfridem Ebersbacherem czyszcicielem kanałów zerwane”

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

„Trzy bulki mniej — przed śmiercią!”

(Kr.) Jak krakowska Dyrekcyja kolei dba i jak czuła opieka otacza swoich inwalidów pracy i emerytów — jest rzeczą dostatecznie znana. Ludzie ci żyją nieraz w nędzy i nadarmo kolatają o litość u bram gniecha przy placu Matejki.

Użóż jeszcze jedna mała ilustracyja

Wdowa po konduktorze kolejowym, staruszka, emerytka, niejaka Katarzyna Kostańska złożona od kilku lat nieuleczalną chorobą, przykuta do łózka paralizem, wniosła w czerwcu z. r. do Dyrekcyi kolei prośbę o udzielenie zasiłku, gdyż przy wspólnie wdowiej pensyi przynierata głodem.

Temi dniami zdecydowała się wreszcie Dyrekcyja na zafatwienie prośby nieszczęśliwej kobiety. Bo oto pocztą przesyłała jej listy królowa zapomoga w kwocie... 47 marek 70 fen. Jest to mniej więcej równowartość trzech bułek.

Pani Kostańska nie chce korzystać z tak hojnego daru i kwote — aczkolwiek sama niedzarka — gotowa jest przekazać na jakikolwiek cel dobroczynny. Rezygnując z tej zapomogi nie uszczuplił sobie zbyt wiele. — „Ziera o trzy bulki mniej przed śmiercią! — tak wyraziła się trafnie zresztą w usprawiedliwionem swem rozgorzcezeniu

Nie

o węglu i nieprzebranych skarbach

Górnego Śląska
 ale o bracie Górnoślązaku
 pamiętajmy nadewszystko

Kto jeszcze nie złożył ofiary na plebiscyt w Komitecie przy ul. Krakowskiej Przedmieście 60?

E C H A.

„Taktylizm”.

NAJNOWSZY WYNALEZEK W DZIEDZINIE REFORMY SZTUKI.

(1.) Po futuryzmie — dadaizmie, po dadaizmie — taktylizm. Marinetti, osławiony Marinetti, który w radykalnem zerwaniu z przeszłością widzi jedyny ratunek dla zdrowej sztuki przyszłości i w imię tej zasady chciał swego czasu zainicjować swój nowy kierunek niszczeniem wszystkich muzeów i wszelkiej muzyki, Marinetti, który muzykę przyszłości pojmował jako sztukę robienia hałasu i zamętu, wymyślił świeżo nową sztukę. W jego mniemaniu futuryzm już się zupełnie przeżył, nad dadaizmem wzrusza on jedynie z sztyrcza pogarda ramieniem. Wszystko to jest wedle jego opinii właściwie tylko starem, komicznem rupieciem, bowiem oba te prądy, tak jak wszystkie inne sztuki polecają na użytek owu organów zmysłowych: uszu i oczu, którymi dla nasycenia się sztuką, posługują się ludzkość od odwiecznych, niepamiętnych czasów. Czyż nie mamy jednak pięciu zmysłów? Nowa sztuka, której zwiastunem jest Marinetti, ma posługiwać się przedewszystkiem dotykiem, stąd nazywa się „taktylizmem”, (co można by przełożyć na polskie „dotykalizm” lub „macalizm” — co kto woli!) Marinetti spłodził już dzieła sztuki, które musi się macać palcami dla doznania różnorodnych bogatych wrażeń. t. zw. „tables tactiles” (dotykalne stoły) i „rubans tactiles” (dotykalne wstażki) które zależnie od dotykane materiału, budzą wrazenia pustyni, morza, światowego miasta itd. Istnieją „tactylizm” poezyc, obrazy itd. Najprawdopodobniej w najbliższym czasie „tactylizm” będzie zastąpił nową sztuką zbudowaną na... powonieniu. I wówczas rozkwitnie jakiś „odoryzm”, „woniolizm” lub coś podobnego

Zapisać należy do czego dojdą jeszcze w gwybach warwackich pomysłałch dzisiejsi reformatorzy sztuki?

ZIGZAKI.

Gdy miłość kończy się...

(m.m) W jednym z dzienników prowincjonalnych niemieckich ukazało się przed świętami Bożego Narodzenia następujące ogłoszenie:

„Ernestyna Pflanz dyrektorka i Gottfryd Ebersbacher miejski urzędnik, mają zaszczyt zawiadomić o swoich zaręczynach”.

Nikt nie zwrócił specjalnej uwagi na to ogłoszenie — nie było przecież w tem nic nadzwyczajnego, że urzędnik miejski żeni się z dyrektorką.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Doroty panny

Wschód słońca: 8:09.

Zachód słońca: 5:38.

Długość dnia: 9:29.

Niedziela

6

Lutego

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Betleem polskie”.

Wieczór: „Sluga dwóch panów” i „Teatr cudowności”.

Poniedziałek: „Orlatko”.

Wtorek: „Orlatko”.

Środa: „Amazonka”.

Czwartek: „Orlatko”.

Piątek: „Orlatko”.

Sobota: „Nina”.

TEATR „BAGATELA”

Niedziela popoł.: „Dwójka bułajska”.

Wieczór: „Dwójka bułajska”.

Poniedziałek: „Mandaryn Wu”.

Wtorek: „Bogaty wujaszek”.

Środa: „Bogaty wujaszek”.

TEATR POLSZECHNY

Niedziela popoł.: „Przewodnik tatrzański”.

Wieczór: „Lalka”.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Niedziela popoł.: „Dziewcze z Holandyi”.

Wieczór: „Szalona hrabianka”.

Poniedziałek: „Tam gdzie skowronek śpiewa”.

Wtorek: „Dziewcze z Holandyi”.

Środa: Premiera: „Miłość cygańska”.

WYKLADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha)

w zarządzie krakowskiego Związku Literatów.

Niedziela, J. Flacka: Karnawał krakowski niegdys.

środa, J. Flacka: „Śladem sławnych romansów” cz. 4-ta: Don Kichot.

ODCZYTY W MUSEUM PRZEMYSŁOWEM IM. E. B. BARANIECKIEGO

Poniedziałek, ks. dr Tadeusz Kruszyński: „O pa-sach polskich”.

— 6 —

Podróż p. Paderewskiego do Ameryki.

Z Paryża donoszą, że p. Ignacy Paderewski miał w dniu 5 bm. opuścić Paryż i wyjechać na okręcie francuskim do Ameryki.

Balszewia opowiada znowu w sprawie Wilna.

Cziczerin doręczył posłowi Litwy kowieńskiej w Moskwie notę w sprawie Wilna. W nocie tej Cziczerin wyraża nadzieję, że rząd kowieński przedstawi kroki w celu niedopuszczenia wojsk prze-

swlanvch przez Liga Narodów do Wilna edvt to zagrazałoby bezpieczeństwu Rosji Aczkolwiek na mocy preliminarjny ruskich sprawa przynależności ziem spornych pomiędzy Polską a Litwą podlega wyłącznie decyzji tych państw. jednak dopóki Polska i Litwa nie dojdą do porozumienia w tej sprawie, Rosja uważa traktat sojuszko-litewski za ważny, a tem samem Wilno uważa za własność litewską.

— 0 —

Prawo beztestamentowego dziedziczenia ma być ograniczone.

Sekcja prawa cywilnego państwowej komisji kodyfikacyjnej uchwaliła projekt ustawy ograniczającej prawo krewnych linii bocznej do beztestamentowego dziedziczenia. W myśl tego projektu dziedziczyć będą mogli krewni linii bocznej tylko do czwartego stopnia pokrewieństwa włącznie, a w braku ich majątek przypada bezwzględnie na rzecz skarbu państwa.

Zmienienna uchwała nauceństwa szkół średnich

Na posiedzeniu Krak. Kola Tow. Nauceństwa Szkół Wyższ. dnia 5 lutego zapadła następująca uchwała.

Wobec wezwania Rady Ministrów z dnia 23 stycznia, aby ze względu na położenie Państwa i celów powstrzymać drożyzny wszelkie warstwy społeczeństwa zaniechały w lutym podnoszenia cen, Krak. Kolo T. N. S. W. wstrzymuje swoją uchwałę dotyczącą podniesienia od 1 marca honorarjów za udzielanie nauki w zakł. prywatnych i za lekcje i zatrudniając w tym celu honorarjów cen historycznych.

Dając pierwsze posłuch apelowi Rzadu i pragnąc ze swej strony naigroceci poprzec jego usiłowania w zwalczaniu drożyzny nauceństwo szkół średnich ponosi dobrowólnie poważny uszczerbek w swych skąpych dochodach w nadziei, że wezwania naszego rzadu we wszystkich sferach społecznych wywoła podobny oddźwięk poparty materialnym efektem: dalsze swe stanowisko uzależnia od stanowiska reszty społeczeństwa i od skuteczności akcji rządowej.

Zmniejszenie przydziału węgla dla elektrowni i gazowni miejskiej.

W dniu wczorajszym odbyło się miesięczne posiedzenie Komisji węglowej, rozdzielczej dla Małopolski.

Dla Krakowa i Lwowa przydzielono na miesiąc marzec po 5 tysięcy ton węgla na opał.

Przydział węgla na opał dla instytucji wynosi na miesiąc marzec dla Krakowa 1630 ton.

Znizono przydział dla elektrowni i gazowni miejskiej.

Zmniejszenie przydziału węgla dla elektrowni i gazowni poczęgła znowu ograniczenia prądu elektryczności. Ciekawe że na miesiąc luty przydzielono dla Krakowa 6 tysięcy ton węgla — a teraz gdy zima prawdopodobnie będzie sroższa, racve te zmniejszono.

Zima rozpoczyna się i mrozy dają się coraz więcej we znaki biednej ludności — pozbawionej dostatecznej ilości opału.

CZARNA KAWA Syndykatu dziennikarzy krakowskich z powodów od Syndykatu niezależnych, nie odbędzie się dzisiaj w niedzielę.

POŻANOWANIE CUKRU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO „MLALOST” OBYWATELSTWU KRAKZA PRZYJĘCIE. Wczoraj otrzymał Prezydium miasta od chor. jugosłowiańskiego „Mładość” serdeczne podziękowanie za doznane przyjęcie przez obywatelstwo krakowskie.

NA GÓRNY ŚLĄSK. Grono profesorów Akademii handlowej pod przewodnictwem swego dyrektora odbyła dnia 5 bm. osobne zebranie w sprawie akcji dotyczącej Górnego Śląska. Uchwały powzięto następujące: 1. Każdy z członków grona zobowiązał się dostarczyć w przeciągu tygodnia jednego lub więcej artykułów w myśl odczytu i życzenia Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu. 2. Każdy z obecnych złożył na cele plebiscytu minimalną kwotę 500 marek. 3. Uchwalono urządzić wspaniałe z młodzieżą zakładu osobną manifestację dla stwierdzenia nierozdzielności Śląska z resztą Polski. 4. Wziasz gromadzić udział w ogólnej manifestacji przygotowywanej przez tutejszy komitet w Krakowie. — Sekretariat Tow. Obron. Kresów Zachod. podaje: Klub prawników i Kolo artyst.-literackie w Krakowie złożyły w dniu dzisiejszym jako dar górnośląski kwotę 33.600 marek jako nadwyżkę swoich dochodów i wynik zbiórki wśród członków obu Towarzystw. — Sekretariat Tow. Obron. Kresów Zachodnich dowiaduje się, że zbiórka daru plebiscytowego w powiecie przemyskim rozwinęła się bardzo pomyślnie i według dotychczasowych obliczeń — może dotąd już około 300.000 marek. Ponadto Organizacja narodowe przy udziale duchowieństwa przeprowadzają zbiórki książek i zabawek dla młodzieży górnośląskiej, przyczem zachodzą imię objawy ofiarności ze strony młodzieży przemyskiej.

Z TEATRU M. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popoł. „Betelem”, po raz ostatni w tym sezonie wieczorem przedmie utwory klasyczne Cervantesa „Teatr oddajności” i „Sluga dwóch panów” Goldoniego. „Orlakto” wypełniająca stale od premiery widownie do ostatniego miejsca powtórzone będzie w b. tyg. czterokrotnie tj. w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek. Pod kierunkiem reż. Sosnowskiego odbywają się próby z wytworzeń komedii psychologicznej B. Kaczmaj „I rzec dzień”. Autor komedii teatr krakowski pierwszy wprowadził na deskę, stworzył rzecz wysoko wybitną, nie opadł przeciętna twórczość teatralna. Bezpośrednio po teatrze krakowskim grać będzie warszawka „Reduta”.

Z TEATRU „BAGA” ELA. Dziś niedziela 6-go o godz. 4 popoł. i o 7:30 wieczorem po raz 11 i 12 „Dwójka hulańska. Jutro poniedziałek z powodu rocznicowych żałobien jeszcze raz „Mandaryn Wu” z Kaz. Kamińskim w roli tytułowej. Pożatek „Mandaryn Wu” wyjątkowo o godz. 7, ze względu na raut.

Kinoteatr „WARSZAWA”, ul. Stradom 13, WISŁA-V.S.U. U. C. TYLKO KRÓTKI CZAS! PO RAZ PIERWSZY TYLKO KRÓTKI CZAS! Dziś!
KRÓLOWA DRAGA
Dziejowy dramat rewolucyjny w 7 częściach. W roli tytułowej synna artystka niepospolitej urody **MAGDA SONJA.** KRWAWA NOC W SERBII, 1903 ROKU.

JANINA FAMILIER-KEPNEROWA świetna pianistka warszawska wystąpi dziś tj. w niedzielę 6 bm. w sali „Sokoła” Bilety do nabycia przy kasie w Sokole od godz. 3:30 popoł.
Z KINOTEATRU „WARSZAWA” (Stradom 13, vis a vis DOG.). Cała Europa zadrżała swego czasu na wieść o krwawym w miazgę sprawiedliwości iaku wymierzyl sobie zekany a zrozpaczony lud serbski na osobach pieroduch swych władców: króla Aleksandra i żony jego Dragi. „Krwawa noc serbska” pozostanie na zawsze pamiętką w dziejach wyzwalańców się narodów. Wstrząsające to zaiscicia zaklęte w czar filmu mieliśmy sposobność oglądać w przepysznej inscenizacji w Kinoteatrze „Warszawa” — w dramacie świetnym o pt. „Królowa Draga”. W przyszłości po teatralnym traktowaniu następstwie zdarzeń widzimy niedole ludu wyszwanego przez krucenawa białyka: Milana. Iezy fatalny wpływ wywierany na syna abdykacye króla wstąpienie na tron Aleksandra i zaślubiny z ladażnicą Draga — spisek antimonarchistyczny i uprzamienie obojga zbrojnicar na tronie. W tytułowej roli widzimy znakomitą, urodziwa artystkę filmową **Magda Sonja**, przez niej szereg wyborczych artystów: tak np. niezrównany wykonawca Milana Aleksandra, pułkownika Maszyna itp. Dramat wurodawca tłumy ludu, rewie woisk, życie weselnego Wiednia itp. Rzecz przyjeta była z kolosalnym zainteresowaniem przez publiczność, przepiękną na wszystkich seansach. Odczyt „Władca i król” w warszawie. Pragnęła prosi za naszym pośrednictwem o punktualne przybywanie na poszczególne programy, by uniknąć natłoku i nieporządków.

(1.) **RAUT FODHALAŃSKI** zapowiadzany na „fluisty wtorek” 8-go bm. obudzil latwo zrozumiale i oiltymnie zainteresowanie. Niesłychanie urozmaicoany program, tańce przepięknie obficie produkowani muzycznymi i wokalnymi wysocy artystyczny koncert kapeli góralskiej Sapatowych wnuków słynnych Braci Knapczyków, orkiestra 2 p. strzelców podhalańskich, a przedewszystkiem przybycie rylców, kołanianych gości, góralski i góralski z Oravv, którzy w swych barwnych, malowniczych strojach odtająca szereg orawskich tańców, wszystkie te atrakcje ściga gna niewątpiwie do pięknej sali Kazyna Wołoskiego, ul. Zyblikiewicza tłumy publiczności. Przewidyum Komitetu urządzającego ten wia kowo interesujący raut stanowią: generalowa Symonowa gen. Latulikowa, gen. Stillerowa, rektor uniwersytetu prof. Stan. Estreicher, prezydent Rolle i prof. Władysław Szajnocha. Wstęp na raut tylko za zarroszeniami. Młodzież akademicka płaci połowę ceny. Zaproszenia i bilety, na które jest ogromny popyt, można iezasie przynu do zakupienia w godzinach od 11—1. w Biurze komitetu rautowego uniwersytetu Jag. sala 67 II o Czysty dochód z rautu przeznaczony na cele dobroczynne.

W KLUBIE ARTYSTÓW we wtorek 3 bm. ostatnie zebranie karnawałowe. Wstęp dla członków Klubu. O 7:30 w sali 1050.

Odczyt. We wtorek 8 bm. o godz. 7 wieczór. odbędzie się w Ciel. nowum w sali nr. 43. odczyt publiczny prof. dra Franciszka Bielaka pt. „Mieczysław Romanowski, na tle epoki przedpowstaniowej”.

SEKREJARYAT RADY SZTUKI W KRAKOWIE zawiadamia artystów chcących wziąć udział w Salonie Literackim 1921 w Warszawie, że prace i deklaracje należy składać w Sekretaryacie Tow. Przejscioł Sztuk Pięknych w Krakowie do dnia 15 lutego włącznie poczem w myśl rezultatów przesłane zostaną na koszt Komitetu do Warszawy.

CUKIER BIAŁY LLA DZIECI Od czwartku dnia 10 lutego będą wydawały sklep cukier biały dla dzieci do lat 6 na osteplowane kuponcy górne Nr. 139 i 140 legitymacji zbiorowych za okazaniem dowodu urodzenia dziecka po 300 gramów na osobę w cenie 72 Mk. za 1 kg tj. 2160 Mk za 300 gramów. Celem osteplowania kuponów legitymacji na celobok cukru interesowani winni zezosić się we właściwych biurach okręgowych i przedłożyć metrykę urodzin dziecka lub wyciąg metrykalny oraz potwierdzenie właściciela realności, że dotychczas dziecko jest na utrzymaniu rodziców lub opiekunów w Krakowie.

(T) **PIĘKNY PRZYKŁAD.** Jak się dowiadujemy, cały personel firmy Erobner zanisał się na członków Pogotowia kaote 1000 marek.

(T) **NAGŁA ŚMIERĆ.** Onegdaj przechodząc ulica Kopernika Marva Zabek nagle wzięła ducha i Pogotowie odwoziło zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

(1) **ZACZADZENIE** Wczoraj o godz 9:15 zawezwano Pogotowie ratunkowe do hotelu drezdeńskiego, gdzie służący firmy Bułańskiego Stanisław Goryl usiłował zaczadzić Goryla odwieziono do szpitala.

(T) **CIĘŻKO PORANIONA WSKUTEK WYSTRZAŁU.** Na tut. dworcu kolejowym niezłania Anna Ziembal robotnica kol. została ugodzona kula rewolwerowa w pierś. Niewątpiwie zaszedł tu wypadek z bronią, który widocznie miał miejsce gdzieś w pobliżu. Na razie przezywa nie wiadomo. Nieszczęśliwa przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza.

(T) **ARESZTOWANIE LICHWIARZA ŻYWNOSCIOWEGO.** Na zlecenie sądu powiatowego w Grybowie postawa krakowska aresztowała Maksę Kuenstlingera lat 23, handlarza wódki — przeciw któremu wdrożono dochodzenia o zbrodnie licmy żywnościowej. Kuenstlinger został odstawiony do Grybowa.

(1) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADK.** Wczoraj zostało zawezwane Pogotowie ratunkowe do Delnik na ul. Madalunskiego kedy przechodził żołnierz Jan Nyk upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania

noży. Pogotowie przewiezło Nyka do szpitala św. Łazarza.

(1) **NICI I POCZOCHY POCZODZACE Z KRAJZIEŻY — DE ODEBRANIA.** W posiadaniu znanych apaszów Józefa Górkiwicza i Jona Wiśniewskiego znaleziono blisko 200 par pończoch damskich oraz kilka pudełek nici czarnych i białych firmy „Mercur” — pochodzących z kradzieży. Rzeczy te są do odebrania w biurach bezpieczeństwa publicznego.

(1) **PRZEJECHANY PRZEZ TRAMWAJ.** Wczoraj u zbiegu ulic Piarskiej i Sławkowskiej naiechał tramwaj na idącego n. W. H. Nieszczęśliwy doznał liczych obrażeń na całym ciele. Zawezwane Pogotowie odwoziło go do szpitala.

(T) **ZŁAMANIE NOGI.** W dniu wczorajszym zawezwano Pogotowie do gimnazjum im Sobieskiego gdzie student Władysław Cieslik poślizgnął się i złamał nogę. Cieslika odwoziło Pogotowie do szpitala.

(1) **SPŁOSZONY ZŁODZIEJ.** Onegdaj znany z kronik policyjnych Krzysztof Kruczek lat 23 na widok zbliżającego się agenta policyjnego porzucił niesiony worek na ul. Starowłajskiej. Jak się okazało w worku tym znajdowała się katalonia która skradziono kilka dni temu w ilości 2 paczek z tut. dworca kol. na szkole spedytora „rbacha”.

(T) **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.** Wczoraj aresztowano 54 letniego Pawła Niedźwiedzia, który

29 paczek kamyków do zapalniczek za bardzo niską cenę. Niedźwiedź się jednak wybrał Niedźwiedź z gwałtu kamykami, bo wo odiano w ręce policyi. Jak śledztwo wykazało, kamyki te pochodzą z kradzieży na tut. dworcu kolejowym na szkole kupca Linschuetza o czem donosiliśmy przed kilku dniami. Kupcowi owekam skradziono wczoraj wazze z 8 kg. kamyków, wartości 60 tysięcy marek.

(T) **ZUCHWAŁY APASZ.** Wczoraj aresztowała policja 14 letniego Ignacego Glasmana który usiłował skraść pewnej kobiecie na placu Szczepańskim p. n. miazde z koszyka Kiedw na wezwanie kobiet, zbliżył się do Glasmana posterunkowy Szała, wówczas apasz chwycił za okrytych nóż, którym zamierzał ugodzić policjanta. Wkrótca jednak zdano ul. leżwałdnici młodego zuchwalca — poczem osadzono go pod „Telegrafem”.

Spór o miedzę — powodem krwawej tragedji.

Z Przemysła donoszą nam: Jakób Bednarz, gospodarz we wsi Białe, powiat Przemyski, ojciec 5 dzieci, dnia 2 b. m. przed południem przyszedł w odwiedziny do swego szwagra, Augusta Bielskiego, gospodarza, zamieszkałego również w Białem, z którym pozostawał od dłuższego czasu w sporze o miedzę. Po pewnym czasie Bielski wyszedł do kościoła, pozostawiając szwagra ze swą rodziną w mieszkaniu.

Po wyjściu Bielskiego wyrzucił Bednarz z mieszkania syna sąsiada, który bawił się w mieszkaniu z dziećmi. Następnie zamknął mieszkanie, wziął siekiarę i uderzył nią kilka razy w głowę 9-letniego syna Bielskiej. Chłopak wskutek ran wyzionął ducha na miejscu.

Potem morderca zadał siekiarą kilka ran w głowę swej siostrze Joannie Bielskiej, jej 11 letniej córce Rozalii. Obie ofiary upadły na podłogę, nie dając znaku życia.

Morderca, pewny, że ofiary już nie żyją, sam przyłożyłszy sobie do szyi brzytwę, uderzył w nią siekiarą z całej siły.

Brzywa przecięła mu gardło, zartzymując się na kręgosłupie. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Przyczyną były niesnaski rodzinne, spowodowane zatargiem o miedzę.

Joannę Bielską i jej córkę Rozalię odwieziono do szpitala.

Zbrodnia w Złotym Potoku. MORDERCA ROZSTRZELANY NA MOCY WYROKU SĄDU DORAŻNEGO.

Przed trybunałem sądu okręgowego w Stanisławowie jako sądem dorażnym odbyła się rozprawa przeciw 23-letniemu Michałowi Mukonowi, parobczakowi z Sokołowa z powiatu buczackiego, oskarżonemu o skrytobójcze rozbójnicze morderstwo na osobie 70-letniego kupca ze Złotego Po oka Lejby Straubera. Mukan zaszedłszy Straubera z tyłu — przygotowaną siekiarą ciął go z całym rozmachem w kark tak, że S. na miejscu wyzionął ducha. Wówczas zbrodniarz przyszuwał kieszenie zamordowanego i zrabował portfel z gotówką 38.000 marek i 10.000 koron.

Mordercę skazano na rozstrzelanie. Wyrok został wykonany.

Stenografistki

piszącej biegle na maszynie władającej językiem polskim i niemieckim oraz buchalterki poszukuje biuro spedycyjne. Zgłoszenia: Kraków, skrytka 63. 3200

Instytut Handlowo-Handl. i Szkoła Języków.

Wpisy na kurs handlowy 4-rymies, stenografii etc. i kursa francuski, angielski, 5-mies. p. pol. I wiecz. przyjmuje Sekretariat pl. Ww. Świętych 8 do 19. (4-7). 3198

Potrzeba zaraz czterech rosyjskich, zdrowych mężczyzn zamieszkałych w Krakowie, z nauką kaucyjną, do służby wartowniczej nocą. Zgłoszenia: „Lot”, Szewska 12, II. p. 3198

Gruntowną naprawę maszyn do pisania

uskutecznią najstarsza w Małopolsce pracownia mechaniczna 308 7 **W. Keyha, Fioryńska 3.**

MASZYNĘ do szycia dla własnego użytku tylko dobrą, używaną lub nową, kupię. Zgłoszenia pod A. do Admin. Gońca Krakowskiego, ul. Dunajewskiego 7. 3146

„MATURA”

Kraków, Grodzka 32, II p. P. T. wojskowi, urzędnicy oraz osoby z prowincji przygotowują się szybko i skutecznie za pomocą wykładów pisemnych, sporządzanych przez fachowych profesorów do matury, oraz wszelkich egzaminów. Jedyna tego rodzaju instytucja w Polsce. — Zgłoszenia bezpłatnych prospektów. 2582

APARAT FOTOGRAFICZNY francuski do powiększeń i projekcji, 18 x 18, mało używany, sprzedaje bez obiektywu. Lano Skład Warszawski Grünhauser, Kraków, Szewska 2.

ŻONA WYSZEDŁA z więzienia przepisuje tamto i skrytyki. Proszę zgłosić do Admin. Gońca Krak. pod „Kaktus”.

ŻĘZATKA w średnim wieku, inteligentna, uczciwa, pracowita, poszukuje posady choćby skromnej w konsumencie. Zgłoszenia pod „Szósta ranga” do Admin. Gońca Krak.

BUCHALTERKA na intryjnej posiadzie, przystojna, młoda brunetka, panna nie bez grosza, poszukuje towarzysza życia, moziwie oficera. Fotografia wymagana. Polecone zgłoszenia do Administracji Gońca pod „Veni Creator”.

Skrzynie zegarowe

kupujemy w każdej ilości. Zgłoszenia do biura reklamy „Prasa”, Kraków, ul. Karmelicka 16 pod Nr. 3189. 3188

Baczność!

Poszukuję zaraz dla rozszerzenia mojej fabryki koszykarskiej **około 20-30 wybitnych koszykarzy** na meble koszykarskie różnych modeli również **10 koszykarzy na kufry podróżne itp.** Pomieszkamie zostawiam każdemu do dyspozycji, zarobek stały i bardzo wielki podług ugoły. Zgłoszenia przyjmuje z podaniem warunków i przedłożeniem świadectwa: 3191

Firma GERMAN TREMBICKI Hurtownia wyrobów koszykarskich, wiklin i kijów Gniew (Pomocze).

Maszyn introligatorskich

poszukują Zakłady graficzne E. i Dra K. Koziańskich w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Zarząd tych Zakładów w Krakowie, ul. Karmelicka 16. 3189

Na nadchodzącą wiosnę

dostarcza hurtownie najprzedniejszej proweniencji nasion: koniczów, seradelli, łąbinu, buraków, marchwi i innych pastewnych oraz 3007 doborowych nasion warzywnych jak kapusty, cebuli, marchwi itp., dostarcza również makuchów, paszy melasowej i wiele innych środków gospodarczych **Polskie Towarzystwo Handlowe S. A.** w Krakowie, Sławkowska 1. **DZIAŁ ROLNICZY.**

Do:

FARBOWANIA wszelkiego rodzaju materiałów od najcieńszych do najgrubszych **CZYSZCZENIA** chemicznego **ODPAROWYWANIA** pluszów, aksamitów itp. **ODNAWIANIA** dywanów, chodników, portyer itp. **PRANIA BIELIZNY** sztywnej **PLISOWANIA** według każdego żądanego wzoru

po cieżą się 3199

Zakłady „Tęcza” w Krakowie.

BIURKO ORZECHOWE duże Mk 15.000, mańonowe mniejsze 20.000 Mk. biblioteka duża mańonowa oszłona Mk 45.000 do sprzedania. Oglądnię można od 3-4 ul. Sobieskiego 3, parter, na lewo. 3121

Ortopedyczne

obuwie na wszelkie skrócenia i chore nogi, jak również obuwie normalne wykonuje z dobrego materiału

Pracownia ortopedyczna „Zdrowie” Kraków, św. Gertrudy 17. Jan Solaraki I S-ka. 3812

Rasowego młodego pieska

proszę mi darować, bo mama nie chce mi kupić, ale dobry wikt dla pieska obiecała. Będę w dziękny. Proszę pisać do Administrey „Gońca”, adresować „Smutny Staszek”.

Kilkaset

ubrań i raglanów

Materya angielska, najnowszy krój sprzedaje

Szatnia aprowizacyi miast Kraków, Pałac Spiski. 3181

Najważniejsze upoważnione Biuro ogłoszeń w Krakowie

Władysława Ropskiego

przy ulicy Zwierzynieckiej 22.

Dom spedycyjny posiada własne magazyny na skład mebli. Przewóz mebli w Krakowie oraz koleją, autami i własnymi koniami po przystępnych cenach. Biuro plakatowania posiada własne tablice do lepienia plakatów, jak również generama agencya przy pośrednictwie udziela pożyczek pieniężnych pochodzących z zakładów przemysłowych i kredytowych, sporządzenia i tłumaczenia ogłoszeń i reklam wykonuje w krótkiej drodze. Biuro to prowadzone jest pierwszorzędnymi siłami kancelaryjnymi w sposób czysto handlowy, ponieważ właściciel firmy jest rutynowanym kupcem we wszystkich działach handlowych. (W odpowiedzi na zamieszczane ogłoszenia oświadczam, że z biurem Jana Ropskiego nie mam nic wspólnego). 3128

Smales i słonię amerykańska

mąkę, ryż, fasolę 3179

tylko wagonowo, wysyłka z Gdańska natychmiast, ceny bezkonkurencyjne, poleca **Edward Eibenschütz, Kraków, Zielna 5.**

Na adwent

SLEDZIE NORWEGSKIE połów tegoroczny

Wysyłka ze składów w Gdańsku natychmiast.

Oferty przyjmuje: 3180

Edward Eibenschütz, Kraków, Zielna 5.

ALBUMY, NOTESY, BLOKI

i inne materiały piśmienne poleca **FABRYCZNY SKŁAD J. LIBROD** 3111 Warszawa, Marszałkowska 112, tel. 217-89. Hurtowniom rabat. Wzory za zaliczeniem.

Na rachunek osób, od których zlecenie otrzymał śmy, polecamy do sprzedania tranzyt ze składu w Gdańsku: **20 ton ryżu japońskiego** **50 ton mydła żółtego ameryk. 70%** **60 ton Ceylon Orange Pecco** pierwszorzędn dobr. **6000/2 skor na podeszwy, sposobem Union** i garbnikiem dębowym **1500 tuz. Chew-eakx Bumenthal** 3134 **3000 bali Grosereed wełny pranej** **10.0 beczek ameryk. toju tecan.** **5.00 sm etany eksport. w butelkach i puszkach.** **Prosimy o spieszne zgłoszenia.** **Nordisch-Baltische Handelskompagnie** G. m. B. H. Gdańsk (Danzig), neilige Gestgasse 94.

Państw. Instytut naukowy gospodarstwa wiejskiego

w Puławach oferuje **sadzonki wikliny koszykarskiej** w 100 selekcyjnych odmianach. Bliższych wiadomości udzieli Dyrekeya. 3140

CYKORYE

zastępuje 3159

KAWA WOLNEGO

przedstawicielstwo

Braci MIKOŁAJTYŚOW KRAKÓW, POSELSKA 18.

P. T. Kuprom, Składnicom i Kółkom Rolniczym wysyła się wprost z fabryki za zaliczką. Składy na miejscu.

Poważna instytucja przemysłowo-drzewna

zakupi

drzewostany do eksploatacyi, całe produkty tartaczane, materiały drzewne miękkie i twarde wszelkiego gatunku, deszczulki parkietowe, jakoteż wszelki materiał drzewny szlachetnego gatunku.

Zgłoszenia pod „Instytucja przemysłowo-drzewna” Biuro ogłoszeń Sokolowski i Ska, Lwów, Jagiellońska 7. 3162

DOM SPEDYCYJNO-KOMISOWY

„POLONIA”

JOZEFA CZERMINSKIEGO

Kraków, plac Ww. Świętych 8

wykonuje wszelkie zlecenia w zakresie spedycyi wchodzące. Przeprowadza transporty mebli. 2610

owierzone roboty uskutecznią szybko i solidnie

Szkotafloweisolinowe

dostarcza natychmiast po cenach fabrycznych w ładunkach wagonowych z prawem wywozu do Polski

Hüttentechn. Ges. m. b. H. Hütteg Mähr. Ostrau. 2891

O pozwolenie wwozu ma się postarać kupujący.